

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
KRAJOZNAWCZY

TOM XXVIII

NR 11 (593)

P I Ę K N O P O L S K I



Fot. Malek A. P. I.

Ryc. 138. Muzeum Kultur Ludowych w Młocinach k. Warszawy (dawny zabytkowy pałac Brühla z XVIII w.).

RADA TURYSTYCZNA

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dn. 12.VII.1949 została powołana przy Ministrze Komunikacji Rada Turystyczna i nadany jej został statut organizacyjny. Uchwała powyższa tworzy przy Ministrze Komunikacji Radę Turystyczną jako organ doradczy i opiniodawczy Min. Komunikacji i innych władz państwowych, reprezentujący opinię społeczną i fachową w sprawach turystyki powszechnej (§ 1). Uchwała ta wchodzi w życie z dniem jej powzięcia a wykonanie jej powierza się Ministrowi Komunikacji (§ 4 i § 5).

Jakkolwiek do chwili napisania powyższego artykułu Rada Tur. nie została jeszcze praktycznie powołana do życia i nie rozpoczęła swej działalności, interesującym zapewne będzie zapoznanie się z pewnymi szczegółami dotyczącymi jej roli i znaczenia w przedstawieniu turystyki w Polsce Ludowej na właściwe tory.

Motywy jakimi się kierowano przy powołaniu Rady są podane w uzasadnieniu uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów:

1) Na skutek wielotorowości w dziedzinie turystyki zarówno szereg Ministerstw jak i instytucji zajmujących się bezpośrednio poszczególnymi zadaniami turystycznymi (np. Fundusz Wczasów Prac., Towarzystwa Turyst., Zw. Sportowo-Turyst., Młodzieżowe, Orbis itd.) działa bez właściwego powiązania i podziału pracy między sobą.

2) Wielotorowość a zatem i słabość poszczególnych organizacji powoduje zbyt powolną realizację zadań stojących przed turystyką dla najszerzych mas pracujących w Polsce. Nierównomierne wykorzystanie dotychczasowych terenów turystycznych (często jeszcze nienależycie dozbrojonych), niewykorzystanie innych terenów zdalnych do konsumpcji turystycznej, ostre przeciwieństwo szczytowych i martwych sezonów, przeciążenie i naprzemian niewykorzystanie należyte środków komunikacyjnych i schronisk, jednostronność imprez turystycznych i wczasowych to jedne z największych bolączek organizacyjnych.

3) Do czasu osiągnięcia właściwych form organizacyjnych, zapewniających jednolitość nadzoru władz naczelných w zakresie turystyki oraz ukształtowania w ramach planów gospodarczych jednolitych planów odcinkowych ogarniających turystykę w całości — niezbędne jest zbliżenie ku sobie i nawiązanie łączności między najważniejszymi instytucjami społecznymi i najlepszymi w kraju fachowcami w dziedzinie turystyki.

4) Tego rodzaju powiązanie ma za zadanie opracowywanie dojrzałych, jednolitych i realnych wniosków i opinii na użytek władz naczelných. W szczególności wnioski te mogą iść w kierunku: a) znalezienia właściwej organizacji turystyki, b) wspomżenia czynników odpowiedzialnych za planowanie gospodarcze na odcinku turystyki, c) pomocy przy wykonaniu planów podjętych w tym zakresie, d) koordynacji wszystkich bezpośrednio i pośrednio zainteresowanych czynników mających wpływ na rozwój turystyki, e) znalezienia najlepszych form powiązania ze sobą elementów działalności turystycznej (informacja, propaganda, transport, obsługa w terenie — nocleg, jedzenie, przewodnicy, literatura, atrakcje).

5) W ten sposób w oparciu o czynnik społeczny i fachowy przyspieszone może być uruchomienie turystyki ludowej dla najszerzych mas przez urealnienie i urozmaicenie akcji wczasowej, urlopowej, wycieczek masowych i rozwinięcie niezrealizowanej dotąd na szerszą skalę turystyki ze wsi do miast.

6) Owym ciałem opiniodawczym, społeczno-fachowym, mającym możność swobodnej wypowiedzi społecznej i fachowej, reprezentującym ideologię, ogłos i pogląd społeczności zainteresowanej turystyką na zamierzenia i dążenia czynników rządowych, ma być właściwie Rada Turystyczna. Organizację, zakres i sposób działania Rady Turystycznej określa statut, stanowiący załącznik uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (§ 2 uchwały).

Statut ten zgodnie z argumentami uzasadnienia stwierdza w § 1, iż Rada Turystyczna

jest organem doradczym i opiniodawczym Min. Komunikacji i innych władz państwowych, reprezentującym opinię społeczną i fachową w sprawach turystyki powszechnej a zadaniem jej jest (§ 2):

1) wydawanie opinii w sprawach turystyki powszechnej, przekazywanych przez Ministra Komunikacji i przez inne właściwe władze państwowe,

2) występowanie w sprawach turystyki powszechnej z własnymi wnioskami do Ministra Komunikacji i właściwych władz państwowych.

W szczególności do zadań Rady należy:

1) opracowanie lub uzgodnienie i przedstawienie projektów organizacji i metod pracy w dziedzinie turystyki powszechnej,

2) opracowywanie i przedstawianie wniosków do projektów planów gospodarczych w zakresie turystyki powszechnej i opiniowanie tych projektów na żądanie właściwych władz, jak również wniosków i opinii w zakresie sposobu wykonania planów,

3) opracowywanie i przedstawianie wniosków i opinii w przedmiocie:

a) współdziałania ze sobą władz, urzędów, przedsiębiorstw, instytucji społecznych i samorządowych, oraz wszelkich innych instytucji zainteresowanych w rozwoju turystyki i zagadnień pokrewnych,

b) powiązania ze sobą elementów działalności turystycznej, w szczególności akwizycji i propagandy turystycznej z przewozem turystów wszelkiego rodzaju środkami komunikacji oraz z pomieszczeniem i obsługą w terenie turystycznym,

4) opracowania i przedstawienia wniosków i opinii w sprawach wszelkiego rodzaju inwestycji o znaczeniu turystycznym,

5) opracowania i przedstawienia wniosków i opinii w sprawach organizacji gospodarki finansowej i działalności stowarzyszeń turystycznych oraz w sprawach popierania i opieki nad rozwojem tych stowarzyszeń;

6) opracowania i przedstawienia wniosków w innych sprawach związanych istotnie ze sprawami turystyki powszechnej i wypowiedziania w tym przedmiocie opinii na żądanie władz państwowych.

O składzie Rady mówi § 3 statutu:

W skład Rady wchodzi:

1) przewodniczący Rady powoływany przez Ministra Komunikacji spośród osób reprezentujących czynnik społeczny lub fachowy;

2) członkowie Rady:

a) stały przedstawiciel wyznaczony przez Centralną Radę Związków Zawodowych,

b) stały przedstawiciel wyznaczony przez Fundusz Wczasów Pracowniczych,

c) po jednym stałym przedstawicielu Związku Młodzieży Polskiej, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Polskiego Tow. Krajoznawczego, Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Polskiego Związku Narciarskiego, Polskiego Związku Kajakowego i Polskiego Związku Kolarskiego spośród kandydatów zgłoszonych przez władze organizacji, a powołanych przez Ministra Komunikacji na wniosek Przewodniczącego Rady,

d) po jednym stałym przedstawicielu zainteresowanych resortów,

3) rzeczoznawcy z liczbie najwyżej 5, spośród osób szczególnie obznajmionych z daną dziedziną zagadnień turystycznych powoływani przez Ministra Komunikacji na wniosek Przewodniczącego Rady.

Kandydatura przynajmniej jednego z rzeczoznawców winna być uzgodniona z C.R.Z.Z.

3) W razie niemożności wzięcia udziału w posiedzeniu Rady przez jej członka może go zastąpić stały zastępca. Stali zastępcy członków Rady ustalani, wyznaczani względnie powoływani są w sposób przewidziany w ust. 2 lit. a, b, c, na cały okres działania Rady;

4) Zastępcę Przewodniczącego Rady i Sekretarza Rady wyznacza spośród członków Rady Minister Komunikacji na wniosek Przewodniczącego Rady. Należy zaznaczyć, że na podstawie § 3 uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, Minister Komunikacji może w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego powiększać skład osobowy Rady i zmieniać tryb jej działania w drodze zarządzeń ogłaszanych w Monitorze Polskim

Przewodniczący i członkowie Rady powoływani są lub wyznaczani na okres 2-ch lat kalendarzowych (§ 4 statutu).

Rada obraduje kolegialnie. Pracami Rady kieruje Prezydium Rady w składzie: Przewodniczący, jego zastępca i sekretarz Rady

(§ 5). Uchwały wyrażające wnioski i opinie Rady zapadają zwykłą większością głosów na posiedzeniach, w których udział bierze najmniej 4 członków oraz Przewodniczący lub jego zastępca.

W razie równości rozstrzyga głos Przewodniczącego (§ 6). Do fachowego opracowania poszczególnych zagadnień, co do których wypowiedziana ma być opinia Rady lub powzięty wniosek Rady — może Prezydium powoływać zespoły pracy. W skład zespołu wchodzi wyznaczony przez Prezydium Rady członek Rady lub rzeczoznawca jako prowadzący zespół oraz potrzebni fachowcy z Rady, ewentualnie pozyskiwani przez Radę do współpracy z instytucji społecznych, państwowych lub także z poza ich grona (§ 7).

W posiedzeniach Rady uczestniczą z urzędu bez głosu stanowiącego przedstawiciele Biura Turystyki Ministerstwa Komunikacji, oraz w razie potrzeby przedstawiciele zaproszonych urzędów i innych instytucji (§ 8).

Regulamin prac Rady zatwierdza na wniosek Rady, Minister Komunikacji (§ 9). Sprawy administracyjne załatwia Biuro Turystyki

Ministerstwa Komunikacji. Miejscem obrad Rady jest Ministerstwo Komunikacji (§ 11). Minister Komunikacji na wniosek Rady określi w osobnym zarządzeniu sposób oraz wysokość wynagrodzenia za udział w posiedzeniach przewodniczącego, członków Rady i ich zastępców oraz rzeczoznawców, jak również sposób zawierania umów o dzieło.

Należy się spodziewać, że obecnie powołana do życia Rada Turystyczna przy Ministrze Komunikacji przyczyni się w sposób zdecydowany do realizacji powyższych celów a niewątpliwie zarówno ze strony czynników państwowych i społecznych jak i Partii politycznych spotka ją na tej drodze pełne poparcie.

Toteż P. T. Kraj., które nie od dziś odczuwa brak czynnika koordynacji i opiniodawstwa, wita tę uchwałę, jako pierwszy, poważny krok w dziele organizacji turystyki masowej w Polsce, jako zapowiedź dalszych zasadniczych pociągnięć, zmierzających do realizowania hasła powszechności i masowości turystyki i krajoznawstwa w Polsce.

Zbigniew Tokarski, Warszawa.

MARIAN GOTKIEWICZ

W LASACH PRZESIEKI

Karkonosze wraz z kotłiną Jeleniogórską stanowią oryginalną jednostkę morfologiczną, która wytworzyła się w granitowym batolicie w okresie trzeciorzędowym na drodze tektonicznej. W profilu południkowym poprowadzonym od Cieplic Zdroju (340 m) po wzniesienie Lucznej Hory (1555 m) można tam wyróżnić 3 tektoniczne jednostki, którymi są: 1) zapadłość jeleniogórska w widłach Bobra, Łomnicy i Kamiennej, stanowiąca podmokłe dno kotliny ograniczone poziomą 400 m; 2) zapadłość ta oddzielona jest stromym 200-metrowym progiem od następnej rzędu jednostki, którą nazwiemy stopniem sobieszowskim Jego lesiasty, sfalowany poziom grzbietowy (uwieńczony ruinami zamku sobieszowskiego), zawarty między izohipsami 600 i 800 m, rozcięty jest dolinami potoków spływających z Karkonoszów; 3) od poziomu 800 m w górę zaczyna się spadzi-

stość północnych stoków głównego grzbietu Karkonoszów mającego przeciętną wysokość 1420 m. Grzbiet ten przyjmuje w kilku miejscach postać rozległej, łagodnie sfalowanej wierzchołiny, przechodzącej między Śnieżką i Luczną Horą w rozległą prawie równinę. Podobnej formy daremnie szukalibyśmy w Karpatach lub w innych częściach Sudetów, a że warunkuje ona rozwój oryginalnych zespołów florystycznych i że stanowi odrębną a ciekawą jednostkę krajobrazową, zasługuje w pełni na to, by zwiedzały ją jak najliczniejsze wycieczki krajoznawcze.

Najwięcej interesujących obserwacji można poczynić niewątpliwie na samym grzbiecie w piętrze kosodrzewu, czy w polodowcowych kotłach połyskujących taflami jezior, ale uważny turysta zauważy niejedną ciekawą rzecz nawet w piętrze regli idąc zwyczajną, na pozór mało urozmaiconą drogą z Prze-



Przesieka. Ogólny widok.

sieki na przełęcz Szpindlerską czyli Przesiecką (Karkonoską).

W korycie Czerwonej Wody, nad którą rozbudowała się Przesieka, jedna z licznych stacji klimatycznych kotłiny Jeleniogórskiej, obserwujemy materiał akumulacyjny złożony ze żwirów i otoczków wyłącznie granitowych. Ogromne głazy otoczone po których z szumem przelewa się potok, świadczą o potężde wód w czasie powodzi. Ale obecnie koryto ujęte jest w kamienne klamry przeciwpowodziowych umocnień i żywioł wodny został przez człowieka ujarzmiony. Tak samo jest w dolinie Bobra, Łomnicy i Kamiennej (prastare słowiańskie nazwy), odznaczających się wielkim spadkiem i młodym niewyrównanym profilem podłużnym sprawiającym, że wodospady nie należą tam do rzadkości. Ten młody, niewyrównany profil jest rezultatem odporności granitowego podłoża i stosunkowo niedawnego, bo młodotrzeciorzędowego wytworzenia się zapadliska kotłiny Jeleniogórskiej, co w efekcie musiało spowodować zwiększenie się spadku a więc i siły erozyjnej strumienia. Pojęcie o tym jak wyglądały te strumienie jeszcze przed kilkudziesięciu laty daje nam nieuregulowana część Bystrego Potoku w Przesiece, na której można podziwiać piękny wodospad 10-ciometrowej wysokości wcięty w progu skalnym.

Jesteśmy w krainie regła dolnego (bukowo-jodłowego), którego górna granica sięgała dawniej do 700 m. n. p. m. Dziś jednak granica ta mocno się zatarła, regiel dolny

stanowi bowiem teraz z reglem górnym niemal jednolite piętro świerkowe. Nieliczne resztki pierwotnego drzewostanu dochowały się jeszcze tylko tu i ówdzie np. poniżej kaplicy św. Anny w Bierutowicach, gdzie rosną obok jodeł i świerków także sędziwe jawory. Niegdyś piętro to charakteryzowało się również poważną domieszką sosny. Dziś możemy jeszcze obserwować rozłożyste korony sosen na skałach zamku Chojnasty, a także na grzbiecie oddzielającym Przesieckę od Zachełmia. (W cieniu ich połyskują oczka wody gromadzącej się w tzw. „misach ofiarniczych“, które wbrew nazwie są naturalnymi a nie sztucznymi basenikami wydrążonymi w skale).

Tam, gdzie dolina się rozszerza, gdzie skłony stają się mniej strome, las ustąpił miejsca parcelom budowlanym, łąkom i pastwiskom. Jest ich więcej niż ziemi ornej wziętej pod uprawę zbóż i ziemniaków, choć przeżoga ta jest dzisiaj mniejsza niż przed kilku laty, kiedy ziemią tą władali jeszcze Niemcy. Nic dziwnego, bo przecież polski osadnik przywiązany jest do pluga i dotychczas nastawiony bardziej na gospodarkę rolną, niż hodowlaną, która jednak niewątpliwie ma tu przed sobą piękną przyszłość. Ale z zaorywaniem łąk trzeba być ostrożnym, bo tutaj opady są bardzo obfite i łatwo mogą spłókać wierzchnią warstwę gleby.

Na stokach i grzbietach garbów wśród łąk i ogrodów sterczą niby ułamki baszt i donionów malownicze grupy skał. Budujący je granit jest typu biotytowego. Na powierz-



Karkonosze. Granit głównego grzbietu wietrzejąc rozpada się na regularne boczne bryły.

Fot. W. Walezak.

chniach jego ciosów i poziomych spękań widać okazałe guzy różowych kryształów skaleni, wypreparowanych działaniem wietrzeźnia. Ziarenka kwarcu, choć twardsze nieco od skalenia, wykruszają się łatwiej — zapewne z powodu mniejszego ich kalibru — zaścielając głęboką warstwą żwiru. W lasku powyżej willi „Grażyna“ znaczą się na powierzchni skał żyły twardej drobnokrystalicznej masy zdaje się granitowo-porfirowej o kierunku z pd-zach. na pn.wsch. Ten system spękań w Karkonoszach jest najstarszy i powstał on w czasie, gdy granitowa magma wnikała w okresie karbońskim w pokrywę starych łupków i gnejsów a następnie ostygając kurczyła się i pękała.

Wysterki skalne, owe rumowiska baszt czy murów porozrzucane w malowniczym nieładzie po całej kotlinie Jeleniogórskiej, nie są to głazy naniesione przez wody czy lodowce, ale spoczywają one, „in situ“ i są organicznie zrosnięte z podłożem. Działanie wietrzeźnia i innych czynników denudacyjnych doprowadziło do obniżenia całej powierzchni Karkonoszów, ale niektóre, bardziej odporne jej partie oparły się częściowo działaniu tych czynników, uległy niejako wypreparowaniu i wznoszą się dziś ponad otoczenie. Stanowią one czynnik potęgujący malowniczość krajobrazu i jako takie zasługują na ochronę.

Powyżej 600 m zaczyna się już zwarty kompleks lasu świerkowego, osłaniający zie-

lonym płaszczem całe północne stoki Karkonoszów. Górna granica tego lasu sięga do wysokości 1250 m i przekracza grzbiet tego górotworu w jednym tylko miejscu, tj. na Przełęczy Przesieckiej (1198 m).

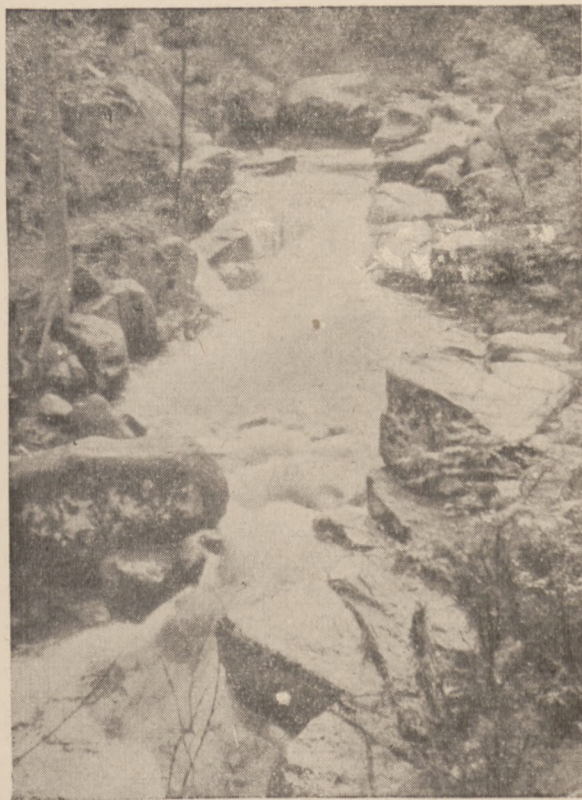
Dzisiaj świerk panuje tutaj niepodzielnie, ale dawniej — jak wspomnieliśmy — mieszał on się poniżej poziomu 700 m z jodłą, bukiem, sosną i jaworem. Świerk jest dzisiaj drzewem panującym, bo na wyrębach potrafi on wschodzić bez osłony innych drzew wprost pod okiem słońca. Dzisiejszy las nie jest pierwotną puszcza, ową „Przesieką“ wymienianą w dokumentach, która za pierwszych Piastów broniła Śląska wzdłuż północnych stoków Sudetów przed najazdami południowego sąsiada. Puszcza ta była początkowo ze względów militarno-obronnych chroniona z woli książęcej i polskie osadnictwo XI—XIII w. zatrzymało się u jej progu w zapadlisku jeleniogórskim. Dopiero w w. 14 po przyłączeniu Śląska do Korony Czeskiej i w dalszym toku stuleci, gdy Przesieka straciła swoje znaczenie pogranicznej bariery, człowiek rozpoczął jej energiczniejszą eksploatację. Jelenia Góra otrzymała prawa miejskie w r. 1345, potem nadciągnęli tu w ślad za florenckimi poszukiwaczami złota i drogich kamieni górnicy zakładający banie srebra i żelaza, potem powstawać zaczęły huty żelaza i huty szkła, co wszystko łączyło się z trzebieżą lasu, którego nikt nie my-

ślał odnawiać. Dzieła zniszczenia dopełniali węglarze, wypalający węgiel drzewny, pasterze wypasający bydło na młodych wyrębach, wreszcie mieszkańcy zagęszczających się osad potrzebujący drzewa na opał i budulec. Z początkiem 19 w. szata leśna przedstawiała stan opłakany. O zalesieniu zdewastowanych stoków Karkonoszów pomyślano dopiero przed stu laty. Ale nowy las, który tu porasta, reprezentujący do lat ostatnich wielką własność niemieckich panów a dziś polską własność państwową, składa się w 90% z posępnej świerczyny. Zespół taki jest łatwiej narażony na plagę kornika i innych szkodników, przed którymi bez pomocnej ręki człowieka nie umie się należycie bronić. Idąc na Przełęcz Przesiecką obserwowałem w r. 1948 całe partie smreków zniszczone przez kornika i dalekie chmury dymów wskazujące, gdzie człowiek wypala korę zarażoną przez szkodliwe owady.

Najczęstszym typem lasu świerkowego w tych stronach jest ten, w którego runie występuje borówka czernica (*vaccinium myrtillus*). Jest to tzw. typ martyllusowy. Z innych częstych roślin runa wymienimy paprocie (*blechnum spicant* i *aspidium spinulosum*) następnie szczaw polny (*oxalis acetosella*) i mszaki.

Idąc na Przełęcz Przesiecką warto zrezygnować z wygodnej drogi biegnącej 80 — 100 m nad dnem doliny Czerwonej Wody po zachodnich stokach Suchej Góry (1113) i posuwać się ścieżką biegnącą samym grzbieciem tej góry. Napotkamy tam piękne formy granitowych skałek, a także wylewy bazaltu, który tylko w paru miejscach pojawia się w obrębie Karkonoszy. Prócz tego znajdziemy wśród lasu kilka punktów, skąd otworzy się przed nami widok ku południowemu wschodowi na rdzenny gdzibiet Karkonoszy, zakończony szczytem Śnieżki. Będzie to szczególnie pouczający widok dla turysty. Widać tu, że wyrębywanie lasu i zakładanie nowych kultur leśnych postępuje nie pasami zbiegającymi od grzbiету po linii największego spadku ku dołowi, lecz półkolistymi tarasami: od dołu ku górze. W wypadku pierwszym wiatry wpadając z wierzchowi-

ny w utworzone wyrwy wyrębów wyrządzałyby wielkie szkody, w wypadku drugim siła wiatrów nie jest tak niebezpieczna, gdyż załamuje się na pierścieniach zwartych drzewostanów. Najwyższy z tych pierścieni, objęty poziomiami 1100 — 1250 m, jest w całości Karkonoszach od dawna pasem ochronnym nie wycinanym przez człowieka. (Na ryc. 142 oznaczono go cyfrą 5). Zabezpiecza on stoki nie tylko od niszczącego działania wiatrów, ale powstrzymuje także gwałtowne spływanie wód atmosferycznych z tak wielkiego obszaru, jakim jest powierzchnia wierzchowów w Karkonoszach. Dość powiedzieć, że linia grzbietowa (bez Śnieżki), którą widzimy na naszej ilustracji, jest odcinkiem krawędzi płaskowyżu Wielkiej Równi o wymiarach 2,5 km × 6 km, na której suma rocznych opadów atmosferycznych wy-



Ze zbiorów P. Tow. Kraj.

Fot. J. Bulhak

Ryc. 141. Wodospad w Przesiece.



Schemat przebrzeżu pasów
leśnych w Karkonoszach.

nosi 150 cm, nie licząc w to ok. 100 cm opadu mgłowego. Strefa ochronna opasująca wieńcem ów wielki rezerwuár wilgoci, jakim jest wierzchowina, utrudnia spływanie wód ku dolinom i sprawia, że znaczna część tych wód stagnuje na platformie grzbietowej i tam częściowo wyparowuje przy współudziale tak poważnego czynnika klimatycznego, jakim są wiatry.

Działanie tego czynnika rzuca się nam w oczy w pobliżu górnej granicy lasu już nad Przełęczą Przesiecką, gdzie obserwujemy skarłowaciałe formy świerków i ich sztan-

darową postać mówiącą nam o przewadze wiatrów północno-zachodnich. Sporadycznie napotykane w wyższym regionie szkielety świerków nasuwają przypuszczenie, że górna granica regła mogła sięgać w okresie polodowcowym wyżej niż obecnie.

Jeszcze silniejsze zależności świata roślinnego od wiatrów panujących na płaszczyznach wierzchowiny dadzą się prześledzić w piętrze kosodrzewu, po którym prowadzi nas droga na szczyt Śnieżki.

Dr Marian Gotkiewicz, Kraków.

JAN ROGOWSKI

Z PRZESZŁOŚCI PACZKOWA

Przy linii kolejowej Nysa—Kłodzko, nad rzeką Nysą (Kłodzką) leży małe miasteczko Paczków. Przeszłość jego tonie w pomroce dziejów. W r. 1824 znaleziono we wsi Stary Paczków prasłowiańskie cmentarzysko, a późniejsze wykopaliska przyniosły szereg urn pochodzenia niewątpliwie słowiańskiego. Wykopaliska te świadczą, iż na miejscu dzisiejszego Paczkowa istniało dawne osiedle słowiańskie.

Najazd Tatarów w r. 1241 nie ominął Paczkowa. Zachowały się legendy o zupełnym zniszczeniu miasta przez najeźdźców, niemniej miasto dzwignęło się z gruzów, a biskup wrocławski Tomasz I nadał mu w r.

1254 miejskie prawo niemieckie, obdarzając go równocześnie 182-ma morgami roli. Wielkie zasługi dla rozwoju miasta położył biskup, Przemysław, który sprawował rządy biskupie w latach 1342—1376. Otoczył on miasto murami (ok. r. 1350) i wzniósł zamek obronny — Castrum Paczków. Miasto zaczęło się rozwijać pod ochroną zamku i murów warownych, jednakże liczne wojny, zniszczenia i zarazy doprowadziły go niemal do ruiny. W r. 1428 opanowali miasto Husyci, licznych okrucieństw na jego mieszkańcach dopuścił się Raubritter Zygmunt von Reichenau, nie oszczędziła go też wojna 30-letnia. W r. 1634 został Paczków spalony przez żołnierzy cesar-



Ogólny widok Paczkowa.

skich, a w r. 1641 zniszczony i zrabowany przez Szwedów. Dopiero, gdy po zniszczeniach, które miastu przyniosły wojny śląskie,

Fryderyk Wielki zawładnął Śląskiem i utwierdził swe nad nim panowanie, naprawiono z jego polecenia mury Paczkowa.

Przy naprawianiu zamurowano jednak poszczególne wieże z powodu licznych dezercji, jakie zdarzały się wśród załogi wojskowej Paczkowa. Zamurowana wówczas (r. 1763) również brama Nyska została otwarta dopiero w r. 1819, co było wówczas powodem wielkich uroczystości. Mury i zabytki miasta kilkakrotnie później jeszcze były konserwowane i na ten cel wydatkowano poważne środki finansowe. W r. 1839 naprawiono uszkodzenia w 3-ch wieżach, w r. 1900 postawiono na nowo kilka rozwalonych wież (z 30-tu dawniej istniejących).

Jak można stwierdzić na podstawie dawnych planów miasta, otoczone ono było murem głównym, obok którego biegł jeszcze mały mur zewnętrzny, który w kilku miejscach posiadał obronne rondele (barbakany). Całość fortyfikacji otaczał szeroki rów (fosa) wypełniony wodą. Bramy (w czasach najdawniejszych do miasta prowadziły 3 bramy — Wrocławska, Kłodzka i Ząbkowicka) były zaopatrzone w ruchome mosty, rondele (barbakany) obronne i sklepione przejścia, przez które biegła droga do miasta.

Z tych dawnych fortyfikacji zachował się mur główny, bramy i wieże obronne. Tu i ówdzie mur uległ przebicciu ze względów komunikacyjnych; pewne nawet części muru zostały zniesione jak np. w miejscu, gdzie wzniesiono gmach gimnazjum, ale w zasadzie mury otaczające miasto zachowały się i wy-



Fot. Stroński

Ryc. 144. Fragment murów obronnych z basztą.



Fot. Stroński

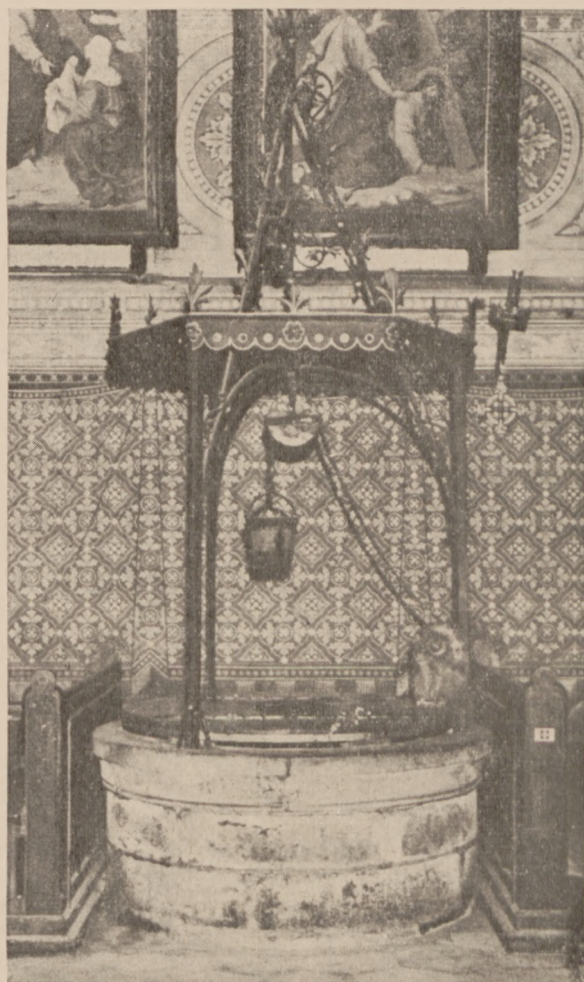
Ryc. 145. Baszta i średniowieczny kościół obronny.

wierają silne wrażenie. Na miejscu dawnej fosy prowadzą planty tak jak w Krakowie. Paczków jest jedynym miastem na ziemiach polskich, które swoje fortyfikacje z czasów średniowiecza utrzymało, stając się wskutek tego jakby miastem-muzeum. Można powiedzieć, że Paczków to polskie Carcassonne w miniaturze.

W wieżach obronnych trzymano więźniów, a jedna z nich zwie się głodową. Dziś prowadzi przez nią przejście, ale ongiś była całkowicie zamurowana. Od strony ulicy na wysokości około 10 m widać małe okienko, do którego dawniej wiodły schodki. Po schodkach tych wyprowadzano skazańca i na sznurach spuszczano go w dół wieży, gdzie ginął śmiercią głodową. Gdy w w. XIX przebito w tej wieży przejście, znaleziono w niej stos kościotrupów.

Z innych zabytków Paczkowa należy wymienić stary ratusz i potężny kościół obronny, który swoimi zębatymi murami i wyniosłą wieżą góruje nad całym miastem i okolicą.

Brak jest wiadomości, kiedy ten kościół powstał i kto go budował. Prawdopodobnie jednak powstał przy końcu XIII wieku, być może, że zaczął go budować w r. 1285 proboszcz Kośmian z Paczkowa, bo akta pod tą datą wymieniają nazwisko tego właśnie proboszcza (nazwisko niewątpliwie polskie). Skończony został natomiast (pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty) około roku 1360 za proboszcza Bertolda z Kamieńca. Jest to kościół gotycki trzynawowy, o pięknym, gwia-



Fot. Stroński

Ryc. 146. „Studnia tatarska“ w kościele św. Jana.

dzistym sklepieniu w nawie głównej. Uwagę zwraca kaplica Matki Boskiej z początku XVI wieku. Ołtarz o prostych pięknych renesansowych liniach jest dziełem sztuki wysokiej klasy.

Dziwnym zabytkiem w tym kościele jest głęboka studnia, zwana „studnią tatarską”. Znajduje się ona w prawej nawie kościoła pod samą ścianą. Powstanie jej nie jest znane. Jedynie legenda powiada, że gdy ludność broniła się przed Tatarami w największej rozpacz, trapiąca głodem i pragnieniem i nie było już ani kropli wody, wtedy rozwalono

posadzkę kościoła i zaczęto gorączkowo kopać studnię w poszukiwaniu źródła. Los sprzyjał obleżonym: dokopano się wody i to pozwoliło im przetrwać szczęśliwie obleżenie aż do przyścia odsieczy. Na pamiątkę tego wydarzenia zbudowano studnię murowaną, która pozostała do dnia dzisiejszego.

Życzyć sobie należałoby, aby mury obronne Paczkowa, wieże i bramy zostały poddane pieczołowitej konserwacji, i w ten sposób zachowane dla przyszłych pokoleń jako cenna pamiątka minionych wieków.

Dr Jan Rogowski.

P O R A D N I K K R A J O Z N A W C Z Y

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK

Regionalne muzea krajoznawcze w ramach działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

Z 19 muzeów Polskiego Tow. Krajoznawczego okresu przedwojennego, położonych na terenach Polski dzisiejszej, muzeów rozmieszczonych w następujących miejscowościach: Kielce, Końskie, Łęczyca, Łowicz, Miechów, Nowogród Łomżyński, Ojców, Olkusz, Ostrowiec Świętokrzyski, Pabianice, Puławy, Radom, Sandomierz, Starachowice, Tomaszów Mazowiecki, Tuchola, Włocławek i Zamość, obecnie jest czynnych osiem: Kielce, Łęczyca, Pabianice, Piotrków, Radom, Tomaszów Mazowiecki, Włocławek i Zamość. W tej liczbie trzy muzea prowadzone są przez Oddziały P. T. K.: w Piotrkowie, Tomaszowie Mazowieckim i Włocławku — cztery przez samorządy: w Łęczycy, Pabianicach, Radomiu i Zamościu oraz jedno w Kielcach, które jako muzeum wojewódzkie zostało upaństwowione.

Jednym z pierwszych muzeów jakie powstało po wojnie było muzeum w Kielcach. Powstało ono w kwietniu 1945 r., a ponieważ P. T. K. w tym czasie nie było reaktywowane, przeto muzeum kieleckie organizowano pod egidą Towarzystwa Muzeum Świętokrzyskiego, organizacji w tym celu przez

miejscowe czynniki społeczne powołanej. Muzeum to zmieniło swój przedwojenny charakter; z muzeum fizjograficznego przeobraziło się w muzeum regionalne, zawierające cenne zabytki sztuki, pochodzące ze zbiorów podworskich z kieleckiego. Dział fizjograficzny muzeum jest nadal depozytem P. T. K. a zbiory tego działu będą przeniesione do muzeum, które (prawdopodobnie pod koniec 1950 r.) będzie zorganizowane w części budynku poklasztornego na św. Krzyżu, przyznanego Polskiemu Tow. Krajoznawczemu na urządzenie w nim schroniska wycieczkowego i muzeum.

Muzeum to będzie miało charakter muzeum fizjograficznego regionu Świętokrzyskiego i Puszczy Jodłowej.

Muzea: w Piotrkowie, Tomaszowie Mazowieckim i Włocławku, posiadające w znacznej części zbiory ocalałe ze zniszczeń wojennych, utrzymywane są i były prawie całkowicie z dotacji pochodzących z Min. Kultury i Sztuki.

Zbiory muzealne w Końskich, Ojcowie, Ostrowcu Świętokrzyskim, Puławach, Stara-



Muzeum P. Tow. Krajozn.
w Sandomierzu.

Ze zbiorów P. T. Kraj.

Fot. J. Kołodziejczyk

chowicach, Tucholi i Nowogrodzie Łomżyńskim zostały przez wojnę zniszczone.

Ocalałe zbiory w Łęczycy, Pabianicach, Radomiu i Zamościu zostały włączone do istniejących, bądź tworzących się przy współudziale P. T. K. muzeów samorządowych.

Ocalałe zbiory w Łowiczu, Miechowie, Olkuszu i Sandomierzu są zmagazynowane i czekają na powstanie w tych miejscowościach muzeów.

Okres powojenny

Akcję muzealną Towarzystwa w okresie powojennym rozpoczęto pod koniec 1948 r. po konferencji Naczelnych Władz Muzealnych i Konserwatorskich Ministerstwa Kultury i Sztuki u Prez. Leszczyckiego, która odbyła się dn. 22 października 1948 r. (Biuletyn P. T. K. Nr. 7 — Ważne posunięcia Zarządu Głównego P. T. K.) oraz po zjeździe aktywów krajoznawczego, który odbył się w Warszawie, dn. 27 listopada 1948 r. (Biuletyn PTK Nr 8 — Konferencja organizacyjna PTK), na którym postawione zostało zagadnienie muzeów. Zagadnienie to znalazło swój wyraz w preliminarzu budżetowym Zarządu Głównego P. T. K., na rok 1949.

Przystępując do organizacji regionalnych muzeów krajoznawczych Polskie Towarzy-

stwo Krajoznawcze przyjęło następujące wytyczne:

1. Regionalne muzea krajoznawcze są instytucjami oświatowo - wychowawczymi, a przez wprowadzenie do muzeów nowej treści ideowej, odpowiadającej przemianom społeczno-gospodarczym Polski Ludowej, muzea krajoznawcze winny szerzyć znajomość rodzimego kraju i upowszechniać dorobek kulturalny w oparciu o socjalistyczne wychowanie wśród jak najszerszych mas społeczeństwa.
2. W tym zakresie Polskie Tow. Krajoznawcze będzie prowadziło akcję muzealną zleconą mu przez Naczelną Dyрекcję Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki.
3. P. T. K. podejmować będzie organizację muzeów wspólnie z władzami samorządowymi oraz organizacjami społecznymi o charakterze kult.-oświatowym pod nadzorem Nacz. Dyr. Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki.
4. Organizacją muzeów winny interesować się Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej, traktując je jako pole działalności dla miejscowych Kół.

W wyniku podjętej akcji muzealnej w r. 1949 uzyskano następujące rezultaty:

1. Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki

pismem z dnia 19 września 1949 r. L. dz. 9041/9 uznała Polskie Tow. Krajoznawcze za prawnego właściciela muzeów: w Piotrkowie, Tomaszowie Mazowieckim i Włocławku, mimo, że muzea te od r. 1945 są utrzymywane niemal całkowicie z dotacji Ministerstwa Kultury i Sztuki.

2. W r. 1950 przewiduje się otwarcie czterech przedwojennych muzeów P. T. K.: w Miechowie, Ojcowie, Olkuszu i Sandomierzu oraz całkowicie trzech nowych: w Myślenicach — muzeum obejmujące teren Beskidu Wyspowego, w Warce — muzeum poświęcone Pułaskiemu, Matlakowskiemu i Wysockiemu oraz na św. Krzyżu — muzeum regionu Świętokrzyskiego i Puszczy Jodłowej.
3. Zgodnie z 6-letnim planem rozbudowy sieci krajoznawczych muzeów regionalnych, podjętym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, a przedłożonym Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu przez Ministerstwo pismem z dn. 8 marca 1949 r. L. dz. 2262/49, podjęto inicjatywę w zorganizowaniu muzeów we własnym zakresie, przy współudziale Samorządu i organizacji społecznych. Z następującymi 27 ośrodkami P. T. K. nawiązano kontakt: w woj. białostockim — Białystok i Suwałki, w woj. gdańskim — Elbląg, Łębork i Gdynia, w woj. lubelskim — Biała Podlaska, Chełm i Puławy, w woj. kieleckim — Ostrowiec, w woj. krakowskim — Tarnów, w woj. łódzkim — Łowicz i Kętrzyn, w woj. poznańskim — Gniezno, w woj. rzeszowskim — Biecz i Krosno, w woj. szczecińskim — Kołobrzeg, Stargard i Szczecinek, w woj. wrocławskim — Kłodzko, Lignica, Świdnica, Sobótka i Ziębice.

Nawiązując kontakt udzielono Oddziałom i Okręgom odpowiedniej instrukcji (pismo z dn. 25 sierpnia br. L. dz. 2039/49).

W wyniku przeprowadzonej akcji Oddziały Polskiego Tow. Krajoznawczego podjęły inicjatywę Zarządu Głównego w 14 następujących miejscowościach: w Bieczu, Gnieźnie, Kętrzynie, Kłodzku, Kołobrzegu, Krośnie, Lidzbarku, Łowiczu, Opocznie, Puławach, Stargardzie, Suwałkach, Tarnowie i Ziębicach.

Akcją tą zainteresowano Miejskie i Pow. Rady Narodowe, Zarządy Miejskie i Urzędy Powiatowe oraz Wojewódzkie Wydziały Kultury i Sztuki. W komitetach organizacyjnych muzeów biorą udział poza Zarząd Oddziałów lub Okręgów P. T. K. przedstawiciele wyżej wymienionych instytucji. W roku 1950 będzie można przygotować uruchomienie muzeów na początek roku 1951, a może nawet i pod koniec 1950 r. w następujących miejscowościach: w Bieczu (domek Kromera), Krośnie, Kętrzynie, Lidzbarku, Łowiczu, Opocznie i w Puławach.

4. Uzyskano pomoc ze strony Państwowego Muzeum Etnograficznego w Krakowie, w formie przekazania niektórych eksponatów w depozyt muzeum w Miechowie, Myślenicach i Olkuszu a zarazem Dyrektor Muzeum dr Tadeusz Seweryn wyraził zgodę na pomoc fachową w organizowaniu muzeów, położonych w pobliżu Krakowa.



Ryc. 148. Wnętrze muzeum regionalnego w Tomaszowie Mazowieckim.

5. Związek Muzeów w Polsce pismem z dn 7 października 1949 r. Nr. 108/49 zawiadomił o przyjęciu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Zarząd Główny) na członka zwyczajnego Związku. Dotychczas członkami Związku były poszczególne muzea.

Budżet.

Kwotę 350.000 zł. przewidzianą w preliminarzu r. 1949 na pomoc muzeom rozprowadzono dla następujących muzeów: Sandomierz, Warka, Włocławek, Myślenice, Olkusz, Rzeszów — Okręg na Biecz i Krosno, Piotrków i Miechów.

Ponadto Oddział Krakowski PTK zadeklarował 10.000 zł. w 1949 r. na muzeum w Ojcowie.

Kredyty wymienione przeznaczone zostały na zakup eksponatów i wyposażenie techniczne muzeów.

Muzea przejęte przez Państwo.

Pismem Ministra Kultury i Sztuki z dn. 9 grudnia 1949 r. zawiadomiono Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego o przejęciu w zarząd i użytkowanie Państwa z dn. 1 stycznia 1950 r. następują-

cych muzeów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego:

1. Muzeum w Piotrkowie, 2. Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim, 3. Muzeum w Kętrzynie, 4. Muzeum we Włocławku i 5. Muzeum w Miechowie.

W związku w tym na plenarnym posiedzeniu z dn 11 grudnia 1949 r. Zarząd Główny P. T. K. powziął następującą uchwałę:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wita ze szczerym uznaniem decyzję Rządu Rzeczypospolitej o planowym przejmowaniu przez Państwo muzeów i zbiorów muzealnych, gdyż uważa, że tylko opieka Państwa nad muzeami daje gwarancję pełnego ich rozwoju. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze natomiast będzie jak najusilniej popularyzować muzea w masowym ruchu krajoznawczo-turystycznym, dla szybkiego rozwoju wiedzy i kultury mas pracujących Polski Ludowej.

W związku z tym Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wzywa wszystkie Zarządy Okręgów i Oddziałów, aby prowadziły nadal wzmożoną akcję w kierunku współpracy z muzeami terenowymi, oraz gromadziły pod nadzorem Ministerstwa Kultury i Sztuki krajoznawcze zbiory muzealne, które mogą się stać zaczątkiem tworzenia nowych muzeów regionalnych.

Józef Kołodziejczyk, Warszawa.

W I A D O M O Ś C I K R A J O Z N A W C Z E

Kronika krajoznawcza

U KOLEBKI NARODOWEGO MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO

Po całkowitym zburzeniu Warszawskiego Muzeum Etnograficznego we wrześniu trzydziestego dziewiątego roku, stolica, a z nią i kraj cały zostały pozbawione narodowej reprezentacji swej kultury etnicznej. Niemieckie pociski lotnicze obróciły w niwecz półwiekowy dorobek polskich etnografów i miłośników etnografii, którzy w trudnych warunkach, walcząc z przeciwnościami ze strony państw zachodnich, zdolali jednak zorganizować i uruchomić placówkę, która na owe czasy mogła się poszczycić największymi w Polsce osiągnięciami.

Podkreślić trzeba paradoks, że najbujniejszy okres rozwoju Muzeum przypada właśnie na okres niewoli, na czasy działalności Jana Karłowicza, zasłużonego redaktora „Wisły” i organizatora warszawskiego ruchu etnograficznego. W latach międzywojennych, pomimo bardziej sprzyjających warunków, tempo rozwoju Muzeum nieco osłabło. Niemniej, w chwili pożaru, Warszawskie Muzeum Etnograficzne skupiło w swych salach nie tylko reprezentację typowych cech polskiej kultury chłopskiej, ale ponadto szereg zbiorów z etnografii pozaeuropejskiej, z wielu krajów egzotycznych do których los rzucił Polaków. Wymienię tu przede wszystkim zbiory afrykańskie z wyprawy Rogozińskiego i Janikowskiego (które



Fot. Zawadzki W. A. F.

Ryc. 149. Strój śląski w muzeum w Młocinach.

zresztą dały początek Warszawskiemu Muzeum Etnograficznemu), dalej syberyjskie, pochodzące przeważnie od zesłańców polskich, wreszcie południowo-amerykańskie i oceaniczne.

Przedwojenne Muzeum nie doceniało barbarzyństwa hitlerowców, skoro zbiorów nie zabezpieczyło. W wyniku tego etnografia warszawska, w bilansie strat kulturalnych, poniosła straty bodaj najcięższe — zniszczenie warszawskiego muzeum etnograficznego było totalne. Nie został po nim ani jeden eksponat, ani jedna książka. Nie stało budynku i ludzi.

Toteż gdy w r. 1946 Władze Polski Ludowej zdecydowały wskrzęsić stołeczne muzeum etnograficzne, zakreślając mu jednak plany szersze od przedwojennych, odpowiednio do zmienionych warunków, zadanie stojące przed organizatorami nie było łatwe. Zaszła bowiem konieczność nie tylko organizowania Muzeum od nowa, ale i odrobienia zaległości stulecia, jeżeli zważyć, że warszawskie muzeum etnograficzne, pomimo największych usiłowań, nie mogło w dobie zaborów osiągnąć rozmiarów i pozio-

mu, godnego reprezentacji kultury narodu polskiego.

Początki były trudne. Wobec całkowitego zburzenia Warszawy, nie można było narazie znaleźć siedziby w stolicy. Zdecydowano więc na pomieszczenie tymczasowe obrać zabytkowy pałacyk w Młocinach. Pałacyk ten, dawna rezydencja Brühla z XVIII wieku, miał tę zaletę, że leżał blisko Warszawy, miał dogodną komunikację autobusową i wodną, a nade wszystko leżał na terenach przewidywanych na lokację narodowego parku etnograficznego.

W chwili obejmowania pałacyku, przedstawiał on obraz kompletnego zniszczenia. Mieściła się w nim częściowo obora, dachu nie było, drzwi, okna i podłogi poszły na opał.

Po prowizorycznym zabezpieczeniu budynku i uzyskaniu stałych kredytów, Muzeum rozpoczęło właściwą działalność w roku 1948, pod zmienioną nazwą „Muzeum Kultur Ludowych“.

Na wstępie główną uwagę skierowano na terenową akcję kolektorsko - badawczą. Ze



Fot. Zawadzki W. A. F.

Ryc. 150. Ceramika i sprzęt podhalański.



Foto Film Polski

Ryc. 151. Chrystus Frasobliwy (rzeźba regionalna — Wawro)

względu na brak sił fachowych w Warszawie, z pomocą pośpieszyli etnografowie z innych ośrodków, dzięki czemu można było zebrać w stosunkowo krótkim czasie poważne zbiory. W pierwszym etapie akcja kolektorska była skierowana przede wszystkim w kierunku wyszukiwania i zakupywania ginącego w szybkim tempie stroju ludowego. Dzięki dużej wydajności współpracowników terenowych zebrano piękne kolekcje stroju kurpiowskiego, łowickiego, krakowskiego, Podhala; najskromniej przedstawiają się zbiory z Polski północno-zachodniej, gdzie strój jest zapomniany od dawna.

W chwili obecnej Muzeum posiada już ponad 100 kostiumów ze wszystkich prawie dzielnic Polski. Jest to w tej chwili najbogatsza kolekcja stroju ludowego w Polsce i choć daleka jeszcze od zamierzonej reprezentacji w wielkim stylu, rozmiarami swymi przewyższa już przedwojenne warszawskie zbiory kostiumologiczne.

Z tych względów, jak również i ze względu na zainteresowanie społeczeństwa, dyrekcja Muzeum zdecydowała się, pomimo prymitywnych narazie warunków, zbior ten udostępnić publiczności. Po ścieśnieniu pracowni organi-

zacyjnej, ze szczupłego lokalu wykrojono sześć sal i 21-go maja roku bieżącego otwarto w nich pierwszy dział.

W salach muzealnych, dla ożywienia wystawy stroju, ulokowano nieco sprzętu wiejskiego, ceramiki i tkanin. W pełniejszych kolekcjach rzeczy te ujrzymy nieza długo w drugim z kolei dziale Muzeum, który to dział ma być otworzony w ciągu najbliższych miesięcy, po przystosowaniu na ten cel dalszych pomieszczeń muzealnych. Następne działy dyrekcja Muzeum ma nadzieję otworzyć już w Warszawie, w związku z postawieniem sprawy budowy gmachu muzealnego na warsztacie planistyk państwowej.

Dotychczas zbiory etnograficzne były traktowane w Polsce po macoszemu. Mieściły się najczęściej wstydliwie na uboczu, albo zgola po sublokatorsku. Jakiż kontrast z taką chociażby Francją, która swoje zbiory etnograficzne umieściła w najpiękniejszym pałacu Paryża — Trocadero.

Obecnie jest pewność, że kraj otrzyma narresze gmach godny reprezentacji zarówno kultury podstawowej naszego kraju i sąsiadów słowiańskich, jak i odległych ludów kolorowych, co jest jednym z zadań odrodzonej instytucji.

Przygotowując się do tej chwili, Muzeum prowadzi w dalszym ciągu intensywną akcję kolektorską w terenie, skupia rozproszone po kraju zbiory egzotyczne, opracowuje je, rozbudowuje bibliotekę oraz planuje własne wydawnictwo, do którego pierwsze prace są już w toku.

W działalności tej, a zwłaszcza w terenowej akcji kolektorskiej i zabezpieczającej, Muzeum liczy na pomoc szerokich sfer społeczeństwa a zwłaszcza krajoznawców, miłośników rzeczy ludowych i działaczy wiejskich.

Bez ich żywej współpracy nie da się zbudować w stolicy pomnikowego narodowego muzeum etnograficznego.

Wacław Słabczyński.

O POCHODZENIU NAZWY „LICZYRZEPA“

(w związku z artykułem „Legends odzyskanych gór“ umieszczonym w Nr. 31 „Polski Zachodniej“ 1949 r.).

Mityczna postać Złego Ducha Sudetów Růbezahla, w interpretacji słowiańskiej jest opiekunym Duchem Gór, Liczyrzepą (po czesku Krkonosz), który swą polską nazwę zawdzięcza (tylko!) dosłownemu tłumaczeniu z niemieckiego. Tymczasem najstarsza mapa Dolnego Ślą-



Fot. W. Pawłowski

Ryc. 152. Jedna z „Trzech Skal” zw. „Zameczyskiem Ducha Gór”.

ska, Marcina Hellwiga z r. 1561, w miejscu gdzie przechodzi pasmo Sudetów, obok nazwy umieszcza wyobrażenie diabelka o jelenich rogach, i rzecz charakterystyczna, z ogonem zakończonym w kształcie koleczastego rzepu (a nie rzepy); mimowoli zjawia się myśl, czy dawna polska nazwa tego legendarnego tworu nie była „Liczyrzep”, a w każdym bądź razie czy nie zawierała w sobie wyrazu „rzep” w znaczeniu bodiak i czy właśnie ona nie została błędnie



Fot. W. Pawłowski

Ryc. 153. „Trzy Skaly” k. Karpacza

przetłumaczona przez Niemców na „Rübezahl”, którą my współcześni, żywcem, ale już na własny użytek, przetłumaczyliśmy na „Liczyrzepę”...

Wniosek ten nasunął się w czasie oglądania wspomnianej mapy, w muzeum jeleniogórskim.

Załączone fotografie nawiązując do ciekawej postaci Liczyrzepy przedstawiają fragmenty „Zameczyska Ducha Gór”, czyli tzw. „Trzech Skal” pod Karpaczem. Strzegą go fantastyczne postacie ni to zwierząt ni to ludzi, karłów i olbrzymów, które stworzyła wielowiekowa erozja granitów i pionowe spękanie skał.

Mgr Wiktor Pawłowski.

Ochrona przyrody

PRZYRODA „ZDROJU” W JAROCINIE (Rezerwat przyrodniczy)

Na północ od Jarocina, idąc przez Bogusław, napotykamy las, w którym się znajduje tzw. „Zdrój”. W środku „Zdroju” w obszernej kotlinie, znajduje się staw, przed kilkunastu laty sztucznie powiększony, opatrzone groblą i stawidłem. Od stawu rozchodzą się pasy terenu o urozmaiconej roślinności: łąki wilgotne z dwóch stron, las świerkowo-modrzewiowy od południa, las liściasty od północy; wreszcie wąwóz o dość stromych brzegach, którego środkiem płynie rzeczka Lipówka.

Dawniej naokoło kotliny był las. Przed kilkunastu laty po północnej stronie wycięto większość drzew. To, co pozostało, stanowi jeszcze drzewostan dość urozmaicony, dominują okazałe dęby, liczące około 200 lat, a kilka znacznie starszych, poza tym buki, wiązy, graby, klony, piękne olchy. Kilka drzewiastych paklonów (acer compostre) jest rzadkością, gdyż gatunek ten ma zwykle postać krzewiasta.

Z iglastych — świerki, sosny, modrzewie. W podszyciu krzewy, głóg (crataegus), tarnina, trzmielina (evonymus), kruszyna (rhamnus frangula), bez czarny, jeżyna, kalina, jaśmin, czeremcha, żarnowiec. Roślinność zielna bardzo urozmaicona: jasnota biała i plamista, dębówka, kurdybanek, gajowiec (z rodziny wargowych), przylaszczka, zawilec, różne jaskry (z rodziny jaskrowatych), złocie, kokoryczki, konwalie (z rodziny liliowatych), z innych rodzin miodunka (pulmanoria officinalis), kokorycz (corydalis), kopytnik, szczawik, pierwiosnek lekarski, skalnica, rogowica i inne bardziej pospolite. Z pasożytów łuskiewnik (lathraea). Na przyległej łące storczyk plamisty, obok licznych jaskrów, rzeżuch i firletek. Z mchów okazały torfowiec. Nad stawem m. in. liczne okazy palki wodnej.

Wśród drzew i krzewów gnieźdzą się liczne ptaki śpiewające: różne odmiany sikor, kowaliki, pelzacz, rudziki, mysikróliki, strzyżyki, pleszki, krętogłowy, mucholówki, kosy, zięby,

grubodzioby, dzierzby, drozdy, szpaki, pokrzewki, wilgi, dziecioly pstre i zielone. Z gadów dużo jaszczurek, poza tym padalce i zaskrońce. Ssaki reprezentowane głównie przez wiewiórki i inne gryzonie. Staw posiada boga-

tą faunę planktonową, a dopływający strumień m. in. obfituje w ośliczki i kielże.

Liberek Władysław.
Jarocin.

Z piśmiennictwa

JAN KILARSKI. GDAŃSK. WYD. WYDZIAŁU TURYSTYKI MINISTERSTWA KOMUNIKACJI. WARSZAWA 1948.

W serii małych przewodników wydawanych przez Ministerstwo Komunikacji wyszedł „Gdańsk” w opracowaniu J. Kilarskiego. Przewodnik opracowany jest przede wszystkim pod kątem widzenia dawnej polskości Gdańska i śladów tej polskości w jego zabytkach, niestety w dużej mierze dziś zniszczonych. Przewodnik pisany jest więc przede wszystkim przez artystę-historka sztuki i to z pewną szkodą dla innych działów życia Gdańska np. jego gospodarki i życia ekonomicznego. Do przewodnika tego stosować się mogą uwagi przez nas tu kiedyś poruszone o potrzebie unikania w popularnych wydawnictwach turystycznych nie dla każdego zrozumiałych wyrażen z zakresu historii sztuki, jak „epitafium”, „kościół trójnawowy hallowy”, „fasada z portalem”, „perspektywa znaczone rytmem profilowanych kolumn”, „ambit okalający prezbiterium”. Należałoby te wyrażenia chociażby wyjaśnić.

(Jr).

ST. PAGACZEWSKI. DOLINA DUNAJCA. OD PIENIN PO JEZIORO ROŻNOWSKIE I CZCHÓW. WARSZAWA 1949. WYDAWNICTWO BIURA TURYSTYKI MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Przewodnik St. Pagaczewskiego obejmujący dolinę Dunajca od Czorsztyna aż po Czehów należy do jednych z najlepszych wydawnictw turystycznych ostatniej doby w Polsce. Przeznaczony on jest zarówno dla turystów pieszych, jak i dla kajakowców. Szeroko uwzględnia wszystko, co dzisiejszego turystę interesuje, tak zabytki sztuki, jak krajobraz czy ludność.

Przewodnik nowoczesny musi mieć za zadanie wytłumaczenie czytelnikowi szeregu zjawisk z dziedziny dziejów społeczno-gospodarczych wiążących się ze zwiedzanymi okolicami. Przewodnik Pagaczewskiego nie ulega szablono-

wym, z dawnego szlacheckiego sposobu myślenia wywodzącym się, zdaniom o Koscie Napierskim, zbójnikach czy arianach. Pożądanym by było — właśnie ze względu na silny jeszcze wpływ dawnych reakcyjnych sądów i ocen — momenty te jeszcze mocniej uwypuklić i rozszerzyć. I tak rozszerzyć by można ustęp o Koscie Napierskim kosztem królów i starostów (str. 3), dodać coś nie coś o zbójniku Baczynskim (str. 16), przypominając, że zbójnictwo było w niektórych okolicach formą oporu chłopstwa przeciw bezprawiom i uciskowi szlachty, wreszcie przy wiadomościach o arianach i pamiątkach po nich (np. str. 58 — 59) należałoby szerzej objaśnić ideologię arian na tle dziejów polskiej myśli postępowej wskazując, na ich „rewolucyjną i antyfeudalną ideologię” (zob. „Nowe Drogi” Nr. 4, z 1949 r.).

(Jr).

I. DROZDOWICZ - JURGIELEWICZOWA. WARSZAWA — SERCE POLSKI. WYD. ŚWIATOWID. WARSZAWA 1948.

Nowa książka o Warszawie jest popularnym wydawnictwem, w przystępny lekki sposób zapoznającym czytelnika z Warszawą, jej rozwojem, dziejami, rozbudową, przyszłością. Przeznaczona jest przede wszystkim dla młodzieży. Tego rodzaju literatura o Warszawie ma swój wzór w starej, przesiąkniętej równie miłością do stolicy Polski książce niezapomnianego „Wuja”, Aleksandra Janowskiego, „Duch Warszawy”.

Książka p. Jurgielewiczowej napisana jest pięknym stylem i przepełniona miłością do Warszawy. Zarzut jaki by postawić jej można to niedość silne uwzględnianie roli czynnika społeczno-gospodarczego w rozwoju urbanistycznym miasta. Takie zjawisko, jak to, że „powstawały przedmieścia..., miasto wykijało poza jego granice...” (str. 12) nie są możliwe bez zrozumienia zagadnienia miasta w epoce feudalizmu czy kapitalizmu. Proces bogacenia się miasta w XVI w., powstawanie jurydyk (str. 131 i 139) muszą być rzucone na tło ewolucji ekonomicznej Europy. Tak samo nie mo-

zna samym tylko powstaniem Cytadeli i obręczy fortów naokoło Warszawy tłumaczyć zlej ewolucji miasta od lat czterdziestych XIX w. (str. 156). Przemiany gospodarcze w XIX w. (str. 60) określone są b. mgliście. Autorka pisze: „...powstają ulice wąskie, źle rozplanowane, brzydkie, zabudowane czynszowymi kamienicami” (str. 161). Jak to „powstają”? Z tekstu wygląda tak, jakby zle to zabudowanie było wynikiem klęski politycznej, upadku powstania styczniowego. Ale dlaczego w takim razie równie brzydko zabudowane są powstałe w tym okresie dzielnice Wiednia, Budapesztu czy Londynu? Czy żaden inny czynnik nie odegrał tu roli? Autorka tłumaczy, że „wadliwe rozplanowanie sieci ulicznej zmuszało do budowania domów - studni” (str. 169), już w okresie międzywojennym. Ale co wpływało na to rozplanowanie sieci i kogo zmuszało do takiego czy innego budowania — to autorka przemilcza. Dyskretnie pisze tylko, że rozbudowa miasta „uzależniona jest oczywiście od ogólnej sytuacji kraju i od polityki rządu. Błędy tej polityki mszczą się na nim tak samo, jak na całym kraju...” (str. 165). Jakie były rządy i jaka była polityka — to według autorki jest sprawa, która młodych czytelników nie powinna interesować. Na str. 175 pisze tylko, że 5 września 1939 r. „opuszcza Warszawę rząd”. Znowu zawieszono to jest w próżni, jak i poprzedni wykład ewolucji miasta.

(jr).

TADEUSZ ZWOLIŃSKI. PRZEWODNIK PO TATRACH I ZAKOPANEM. WYD. VII. NAKŁADEM PTT, KRAKÓW — ZAKOPANE 1948.

Nowe wydanie popularnego przewodnika, którego VI wydanie (1946) omawialiśmy na ła-

mach „Ziemi” (1946, Nr. 7). Obecne wydanie zawiera cały szereg uzupełnień, których potrzebę odczuwało się od poprzedniego wydania. W dalszym ciągu jest to najdokładniejszy przewodnik po całych Tatrach. W obecnym wydaniu układ części szczegółowej został zmieniony, obejmuje on kolejno Tatry Zachodnie polskie od wschodu do zachodu, środkową część Tatr Zachodnich, Tatry Wysokie polskie od zachodu ku wschodowi, Tatry Wysokie słowackie północne od zachodu ku wschodowi, Tatry Bielskie, południowe Tatry Wysokie słowackie od wschodu ku zachodowi, uzdrowska po południowej stronie Tatr, południową stronę Tatr Zachodnich od wschodu ku zachodowi i Tatry Zachodnie Orawskie. Wadą obecnego wydania przewodnika jest niestaranna korekta.

(jr).

STANISŁAW WIŚNIEWSKI. INFORMATOR WYCIECZKOWY PO WOJEWÓDZTWIE OLSZTYŃSKIM. NAKŁADEM PTK W OLSZTYNIE (BIBLIOTECZKA KRAJOZNAWCA NR VIII). OLSZTYN 1949.

Krótki, zwięzły przewodnik obejmujący najważniejsze szlaki wycieczkowe w woj. Olsztyńskim wraz z wykazem godnych zwiedzenia miejsc, połączeń komunikacyjnych, ułatwień turystycznych, szkolnych schronisk wycieczkowych i schronisk Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Ze względu na popularność, jaką zdobyły sobie w rzeszach krajoznawców jeziora mazurskie, przewodnik ten uznać należy za wyjątkowo aktualny i polecić go wszystkim udającym się w te piękne strony.

(jr).

Kronika turystyczna

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

We wrześniu br. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Związku Narciarskiego, któremu przewodniczył poseł Mgr. Wł. Reczek. W obradach wzięli udział poza delegatami klubów i sekcji narciarskich przedstawiciele Gł. Urz. Kult. Fiz., Bjura Turystyki Min. Kom. P. T. T., itd. Na Zjeździe tym uchwalono nowy statut Polskiego Zw. Narc. i przyjęto nową strukturę organizacyjną, w związku z czym w najbliższym czasie przeprowadzi się weryfikację klubów i Sekcji zrzeszonych w Związku.

W czasie Walnego Zgromadzenia wręczono nagrody Premiera J. Cyrankiewicza, Min. J.

Rabanowskiego i Gł. Urz. Kult. Fiz. za punktację zespołową, Odznakę za Sprawność P. Z. N. i Odznakę Górskiej P. Z. N.

Skład nowych władz P. Z. N. wybranych na powyższym Walnym Zgromadzeniu przedstawia się następująco:

Prezydium P. Z. N. 1) Prezes: Min. Wł. Wolski, 2) Wiceprezesi: Poseł Mgr. Wł. Reczek, Dr A. Boniecki, Dr Wł. Milata, Dr K. Żalwski, 3) Sekretarz Gen. Zb. Płonka, 4) Skarbnik T. Kozień, 5) Przewodniczący Wydz. Plan. i Organ. Mgr St. Jankowski, 6) Przewodniczący Wydz. Sportu i Wyszczolenia Mgr M. Marcinkowski, 7) Przewodniczący Wydziału Krzewienia Narciarstwa Inż. D. Gologórski, 8) Przewodniczący Wydz. Turyst. Zb. Danie-

lak, 9) Przewodniczący Wydz. Studiów Mgr. B. Winid. Zarząd Główny: Wszyscy członkowie Prezydium jak wyżej oraz Mgr. Z. Fischer, T. Gaudyn, Poseł M. Arczyński, Mgr. Z. Bielezyk, Wł. Boski, Plk. M. Frühauf, Dyr. St. Kisielński, E. Kowalczyk, W. Klimaszewski, M. Talar, Dyr. W. Witeszczak, St. Wójcik, T. Wróbel. Komisja Rewizyjna. Członkowie. A. Ciaputa, Mgr. Wł. Pęksa, Inż. M. Plebańczyk, A. Turnau, B. Waydowski, zastępcy W. Makowiecki, St. Rybicki, Mgr. Wł. Warchał.

Dokonane zmiany w statucie PZN pozwolą na ściślejsze powiązanie prac Związku z terenem niż to było dotychczas, wprowadzając zasady kolektywnej pracy i odpowiedzialności za nią i stwarzają warunki, w których działalność PZN wyjdzie poza dotychczasowe wąskie ramy i obejmie masowy ruch robotniczy, chłopski i młodzieżowy.

Uchwały Zgromadzenia prowadzą ponadto do wzmocnienia działalności na odcinku narciarstwa nizinnego, które niejako zbiegają się z uchwałami Walnego Zjazdu PTK. w Olsztynie, w kierunku współpracy PTK z PZN na tym polu, albowiem tereny narciarstwa nizinnego to przede wszystkim Olsztyńskie.

Należy więc oczekiwać, że PZN narciarski sezon 1949/50 wykorzysta dla stworzenia podstaw rozwoju narciarstwa nizinnego w Olsztyńskim, w czym PTK weźmie najżywszy udział.

Z. T.

POCIĄGI TURYSTYCZNE

W Związku z notatką w Nr. 10-tym „Ziemi“ o pociągach turystycznych, podajemy w bieżącym numerze bliższe dane dotyczące miejscowości wyjazdowych i docelowych dla pociągów turystycznych oraz ilości osób, które z danej miejscowości wyjechały lub do niej przyjechały. Najwięcej uczestników pociągów turystycznych dostarczyła Łódź — 17,826 osób, Gdynia — 3,775, Wrocław — 2,170, Włocławek — 1900, Poznań — 1775, Gdańsk — 1650, Katowice — 1510, Toruń — 1450, Lublin — 1406, Bydgoszcz — 1260, Grudziądz — 1200, Kalisz — 1131, Tychy — 1000, Częstochowa — 1000, Bielsko — 930, Myszków — 835, Kraków — 774, Olsztyn — 755, Chebzie — 744, Tarn. Góry — 745, Zabrze — 701, Rawicz — 650, Warszawa — 600, Jeleśnia — 590, Bytom — 572, Białystok — 550, Głuszyce — 548, Inowrocław — 500, Sosnowiec — 432, Łowicz — 420, Będzin — 420, Nowy Sącz — 400, Żary — 368, Gniezno — 352, Kudowa — 350, Spała — 350. Jeśli chodzi o cel wyjazdu to $\frac{2}{3}$ punktów docelowych stanowiły ośrodki wypoczynkowe, a $\frac{1}{3}$ miasta ze stolicą

na czele. W szczególności do W-wy przywiozły pociągi turystyczne — 29,436 osób, Zakopane przyjęło — 3,426 osób, Kruszwica — 3,360, Sopot — Gdynia — 2,731, Malbork — 200, Hel — 1300, Spała — 1230, Henryków — 1104, Oświęcim — 990, Wjeżyca — 800, Kraków — 763, Tychy — 746, Otmuchów — 715, Oborniki Śląskie — 701, Bielsko — 701, Wrocław — 650, Wieliczka — 518, Ciechocinek — 500, Grabówek — 368, Bytom — 352.

Z. T.

TURYSTYCZNY PARK LUDOWY DLA WARSZAWY

W problemach masowego ruchu turystycznego dla świata pracy, wysuwa się na czołowe miejsce, społeczne zagadnienie rozrywek świątecznych w dniu wolne od pracy a w związku z tym zagadnienie miejsca rozrywek dla wycieczek, zjazdów itp. imprez tak krajowych jak zagranicznych.

Wziawszy powyższe pod uwagę Biuro Turystyki Ministerstwa Komunikacji przystępuje do zaprojektowania takiego ośrodka dla Warszawy, który pod nazwą „Turystycznego Parku Ludowego“ stałby się miejscem wypoczynku i rozrywek dla szerokich rzesz pracujących naszej stolicy.

Teren zostanie wybrany w odległości 10 — 15 km od centrum miasta nad rzeką, w miejscu zadrzewionym, posiadającym dobrą komunikację (kolej, autobus, tramwaj) i uzbrojonym w instalacje światła i wody. Ośrodek taki zapewni możliwość odpoczynku i rozrywki dla około 10,000 osób jednorazowo.

Na terenie „Turystycznego Parku Ludowego“ zostaną urządzone boiska do gier sportowych, korty tenisowe, plaża, pływalnia, przystań łodzi i kajaków, piaskownice i baseniki do brodzenia dla dzieci a prócz tego na otwartej przestrzeni podia dla ludowych festiwalów muzycznych i teatralnych, parkietów do tańca, muszli dla orkiestry i urządzenia głośnikowe.

Wśród pomieszczeń krytych dachem przewiduje się urządzenie stolówek i barów, które będą mogły obsłużyć jednorazowo przelotowo do 2,500 osób, oraz budynków mieszczących świetlice, czytelnie, muzeum regionalne, kioski księgarskie i kioski z pamiątkami (sztuka ludowa) oraz ewentualnie sal muzycznych, teatralnych i kinowych. Wnętrza budynków ozdobi się motywami ludowymi.

Ośrodek ten będzie również posiadał hotel turystyczny.

Realizacja pełnego programu „Turystycznego Parku Ludowego“ jest przewidziana w ciągu kilku lat, z tym, że częściowo będzie można uruchomić Park już w roku 1950.